Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 29 Lipca. **Nr. 28.** Rok 1856.

* **Pamiętniki szpilki.** Nietylko szklanka wody była, jak twierdzi *Scribe* „małą przyczyną wielkich skutków," lecz zdarzają się na świecie codziennie prawie wypadki podobne temu, chociaż nie historyczną ważnością, to przynajmniej niespodziewanym wpływem na los ludzi.

W pruskiej Saksonji znajduje się dóm handlowy, posiadający dziś całe miasto fabryk, mnóstwo dóbr i nieprzeliczone, zwłaszcza dla ludzi mało obznajomionych z liczeniem swego mienia, kapitały. Cały ten ogrom bogactwa, znaczenia, przemysłu i intelligencji zawdzięcza swój byt jednej znikomej szpileczce, która dziś przez wdzięczność rodu wiodącego od niej swoje szczęście ukryta w kosztowną brylantową oprawę zdobi piersi każdego naczelnika tego domu.

Pierwszy założyciel firmy N. był przed wielą laty najmłodszym nic nie znaczącym kupczykiem u jakiegoś hurtownika.

Kupczyk patrzący codziennie, jak maleńkie przedsięwzięcia często wzrastały do olbrzymich rozmiarów przez zręczny obrót włożonego w nie małego kapitału przemyśliwał dnie i nocy, jak niegdyś dziecko Napoleon o zawojowaniu świata, o tem żeby zrobić choć maleńki dobry interes. A tu niemasz ani grosza w kieszeni.

Najbardziej dało mu się uczuć to przykre położenie gdy pewnego razu ktoś mu nastręczył sposobność zakupienia całego ładunku tytuniu w Bremen za piętnaście tysięcy talarów.

Posiadał już na tyle kupieckiej przenikliwości, że przewidywał ogromne korzyści z tego interesu, gdyby miał ową sumę potrzebną do rozpoczęcia.

Zdawało mu się iż posiada zaufanie swego pryncypała, powziął więc heroiczną myśl prosić go o pożyczenie tego kapitaliku.

Piętnaście tysięcy było bagatelką dla jego pana liczącego na miljony swoje wkłady i zyski. Strata nawet tej sumki byłaby dla pryncypała do powetowania może w jednej szczęśliwej chwili.

Udaje się więc mały N. nie bez drżenia do swego pana i przekłada mu swój genialny pomysł wraz z prozbą o pożyczenie tej bagatelki na zrobienie interesu.

Dla pana pryncypała był on tak mało nęcącym, iż niezwracał nań nawet uwagi. Pomimo tego był stale wiernym zasadzie, by niepożyczać najmniejszej sumy nikomu bez pewności oddania, lub widoku znacznej korzyści. Odmówił więc naszemu bohaterowi.

Kupczyk wychodząc smutny i prawie w rozpaczy z biora swego pryncypała, spostrzegł szpileczkę leżącą pod progiem.

Wiedziony wrodzonym i wpojonym sobie zmysłem oszczędności nieopuścił, pomimo wielkiego wzruszenia, nawet tego najmniejszego, jaki może być na świecie, zysku, schylił się prawie machinalnie i podniósł szpilkę.

Pryncypał widząc ten jasny dowód pedantycznej oszczędności swego kupczyka, upatrzył natychmiast w jego zamiłowaniu marnego zysku pewniejszą rękojmię kredytu, niż w miljonowych hypotekach lekkomyślnego utracjusza.

Wzruszony tym prawdziwie wzruszającym dla finansiera talentem młodzieńca, rozważył u siebie iż jemu bezpiecznie może pożyczyć piętnaście tysięcy talarów, i liczyć nietylko na to, że ich niestraci, ale nawet, że mu je z korzyścią powróci.

Jakoż nieomylił się przenikliwy pryncypał, gdyż temi piętnastu tysiącami położył kupczyk N. fundament do przyszłej wielkości swego mienia i imienia.

* **Aerolit przeszkodą zaślubin.** Sławny żeglarz *Franciszek Drake* wybierając się na wielką podróż do Ameryki, zkąd przywiózł pierwsze *ziemniaki* do Europy, pozwolił żonie, gdyby do dziesięciu lat niepowrócił, pójść po drugi raz za mąż.

Przez dziesięć lat dochowała żona wiernie przyrzeczenia swego. Lecz po upływie tego czasu oddała rękę jakiemuś nowemu konkurentowi. Gdy szli do ślubu, na drodze do kościoła spadł tuż za państwem młodem duży okrągły aerolit na ogón ślubnej sukni pani Drake, tak iż dalej postąpić niemogła. Natychmiast powróciła do domu, nie idąc już do ślubu, z temi słowami:

— Ten kamień pochodzi od mego męża, jest to znak, że on wkrótce powróci.

W samej rzeczy Drake powrócił wkrótce do domu. Przyszedł, jak drugi Odysseusz, przebrany za żebraka do swojej żony, prosząc o jałmużnę. Podczas zmyślonego opowiadania swoich przygód niemógł pokryć uśmiechu, po czem go żona poznała. Łatwo sobie wyobrazić radość małżonki i zdziwienie Drakego, gdy się dowiedział o kamiennej przestrodze. Ten kamień używany jest dotąd w pewnym folwarku do obciążania bron przy włoczeniu. Brzmi to bajecznie, lecz nie jest bajką.

* **Nowy Sowizrzał w Potsdamie.** Przed kilkunastu dniami był Potsdam cały w wielkim ruchu. Pewien przejeżdżający gimnastyk zapowiedział w tamtejszym „Przewodniku" iż będzie się przejeżdżał po rzece Hawel we wielkiej beczce uprzężonej czterma gęsiami.

Mieszkańcy Potsdamu uwierzyli; zakupiono tysiące biletów, i zgromadzono się wielkim tłumem na wybrzeżu rzeki. Lecz nadaremnie czekano do poźnego wieczora, i w końcu przekonali się ciekawi Potsdamczycy, że gimnastyk nie miał rzetelnego zamiaru popisywać się mądremi gęsiami, ciągnącemi tego nowego Diogenesa po rzece Hawel. Bez diogenesowej latarni, przekonał on ciekawych, iż między niemi znajduje się więcej gęsich rozumów niż ludzkich.

To szczęście że łatwowierności towarzyszy dobroduszność. Tysiące zawiedzionych spektatorów, pogniewawszy się trochę, zaczęli się śmiać sami z siebie i ubawili się lepiej niezawodnie tą sztuczką, niż by się mogli zabawić zapowiedzianem widowiskiem.

* **Akacja**, pisze Csaszkóczy w *Mitth. d. ung. Forstv.*, bardzo korzystnie może być użytą w uprawach mających na celu ustalenie wydmuchów piaszczystych, a ze względu wielce szacownego jej drzewa, łatwego rozmnażania się i nader silnego wzrostu, zasługuje na większą uwagę wszystkich posiadaczy lasów. W komitecie Wieselburgskim z wielkim ją hodują pożytkiem; w pierwszym roku sadzą na uprawionej roli ziemniaki, w drugim roku rozsiewają ziarna akacji w brózdy 2 cale głębokie, a między odstępami sadzą przez 3 lata kukurudzę.— Niedawno też w jednem z pism rolniczych zwracano uwagę na pielęgnowanie akacji, jako wybornego materjału na podkłady do szyn kolei żelaznych: czyżby rzeczywiście nie było u nas w porę, pomyśleć o tem na prawdę, kiedy w bliskiej już przyszłości, 100 mil z okładem kolei żelaznych prowincję naszą przerzynać będą, a potrzebowanie dla nich wszelkiego rodzaju materjału drzewnego nie ograniczy się na raz jeden, owszem ciągle trwać będzie. Zważmy tylko, że samych podkładów, 9 stóp długich, idzie na milę m. w. 8000 sztuk; a gdyby ich trwanie przyjąć nawet na lat 4, to i tak coroczne potrzebowanie *na milę* wyniesie m. w. 18000 stóp długości podkładów. Czyż się to nie da ry-

chło uczuć, w okolicach mianowicie mniej lesistych Podola, szczególniej też, jeżeli i na opał do lokomotywów używać będą przeważnie drzewa, tam gdzie nie ma blisko węgla kamiennego? A czyż go wszędzie i tak wiele mamy?

* **Uwolnić konie od much i bąków.** W dobrze zawiązanym garnku wystawmy na słońce masło, najlepiej majowe. Do czasu sianokosów albo żniwa masło to dosyć zakwaśnieje i mocno je czuć będzie. Jeżeli niem wysmarujemy uprząż, albo też od czasu do czasu same konie, mianowicie w miejscach gdzie bąki najchętniej siadają, natychmiast odlecą, gdyż nie znoszą kwaśnego smaku i ostrego zapachu masła. Nie cierpią również woni piołunu: zgotujmy go więc i pociągajmy tą wodą konie albo ich uprzęże. (*Frdrf. Bl.*)

* W przyszłą Środę odbędzie się jeżeli pogoda posłuży na górze Franciszka - Józefa trzeci tegoroczny koncert towarzystma do wykształcenia muzyki w Galicyi.

* **Mody.** Najulubieńsze materje są teraz szinowane, tafty, także w paski w kwiatki lub też wielkie bukiety.

Z letnich materji są najużywańsze florentyna, mousseline de Naples, muszlin jedwabny i barége, szczególnie ostatni, do stroju zaś najbardziej jedwabny muszlin. Do miernego stroju służy najwięcej materja pół jedwabna pół wełniana zwana *alpaka.* Do negliżu popelina.

W kroju sukien mało odmiany, staniki zawsze wysokie, spodnice bardzo szerokie, lecz krinoliny przestają używać. Mantile podobne są najwięcej do małych szalów, obszywane wielkim wolantem z tafty, czasami dwoma, na dole zaś aksamitkami lub krepinami.

Bardzo eleganckie damy noszą cały strój jednego koloru, suknia, mantila, wstążki na kapeluszu, nawet rajski ptak na tem że i buciki na wysokich obcasach, bywają często jednego koloru.

Kapelusze noszą z krepy, lub ryżowe, ubrane kwiatami lub piórami, także z czarnego tiulu wyszywane perłami, z małym woalem.

Broszki, pierścionki i braseletki węgierskiego fasonu przeważają nad innemi. Także jasne, tak zwane rzymskie złoto jest bardzo ulubione.

Rękawiczki noszą jeszcze zawsze szwedzkie najwięcej.

Wachlarze bywają bogato ozdobne, najulubieńsze są hiszpańskie z rączką czerwono lakierowaną.

Najnowsze parasolki są kolorowe haftowane jedwabiem a la chinoise, sznelkami albo paciorkami. Widzieliśmy także haftowane szmelcem, i te wyglądają nadzwyczaj ładnie.

Chociaż moda różowania się znacznie ustaje, to jednak używanie innych kosmetyków i pachnideł bierze górę. Porzucono, i słusznie, wszelkiego rodzaju octy toaletowe, z powodu że czasem szkodzą skórze, więcej używane są teraz chłodzące balsamy, bo nie drażnią skóry i nadają jej miękkość i połysk.

Chustki do nosa bywają haftowane bardzo obficie naturalnemi kolorami. Widzieliśmy wielkie girlandy z niezapominajków lub innych drobnych kwiatków bardzo misternie haftowane na najcieńszym batyście.

Do tańcu noszą suknie z *barége*, jedwabnego muszlinu lub grenadiny z trzema albo pięcioma wolantami.

Staniki noszą à la Rafael, także spinane guzikami z malachitu, lapis lazuli, bladych korali lub też małych kameów.

Dziewczynki ubierają zupełnie jak starsze damy w miniaturze. Na głowie noszą wielkie słomiane kapelusze, często z bukietem polnych kwiatów z przodu:

Chłopców ubierają w paletot - bluzy z jedwabiu, wełny, lub nankinu, kaszkiety słomiane, włosianne lub niskie kapelusze z szerokiemi kresami.

Przyjechali do d. 28. lipca do Lwowa.

PP. Ed. Kopecki z Domażyra. Hen. hr. Donell z Bełza. Kar. Parzelski z Luszna. Jul. Eminowicz z Zarzyc. Nikac. Krajewski z Turza. Gust. Lipiński z Urlowa. Ig. Zieliński z Lubieny. Hir. Sadowski z Lubienia. Jan Hausmann z Czerniowic. Wikt. Kucharski z Złoczowa. Rom. Kowszewski z Kamionki woł. Fel. Skrochowski z Kotowy. Tad. Niewiadomski z Łoposzyna. Hip. Łączyński z Liska. Lud. Kępski z Lublina. Adr. Onyszkiewicz z Żołczowa. Fel. Listowski z Koropic. Wiktor Obniski z Mycowa. Józ. Zierkiewicz z Kiewa. Tyt. Zarzycki z Hotyłuba. Mich. Mrozowski z Sokołówki. Jul. Sokołowski z Barończyc. Alex. Dzięgielowski z Krakowa.

PP. Jan Osumbor z Pragi. Ed. Bogdański z Zabłocic. Adolf hr. Poniński z Krakowa. Ed. Wierzchowski z Pleśnian. Eug. hr. Cettner z Złoczowa. Jan br. BJunicki z Rudy różanieckiej. Jan Wolański z Srok. Zdzisł. Grabowski z Delatyna. Marc. Dobrzanski z Milatyna. Kon. Bojowski. Józ. Aritonowicz. Zach. Krzysztofowicz z Pragi. Kaz. hr. Komorowski z Spassa. Jul. Grocholski z Chlebowic. Ant. Rodziewicz. Leop. Rimiński z Horihladów. Mat. Drohojowski z Łukawic. Wal. Szczerbiński z Sanoka. Tym. Reszytetowicz z Rawy. Xaw. Urbański z Olchowa. Józ. Puzdrowski z Rudek. Kor. Niedźwiedzki. Marjan Komar z Gródka. Tad. hr. Łoś z Narola. Erazm Szumański z Rawy. Fel. hr. Czacki. Józ. Korner z Stojanowa. Jan Leinberger z Stanisławowa.

PP. Józ. Suratopelski. Ant. Oborski. z Krakowa. Stan. Skałkowski z Janowa. Lud. Kruszyński z Brodów. Wojc. Śliwiński z Bereźnik. Jul. Sokołowski z Barańczyc. Szczep. Stankiewicz z Paliska. Fel. Smalawski z Uherzec. Win. Tontana z Komarna. Franc. Tuller z Spassa. Wład. Younga z Przemyśla. Józ. Lacki z Sarn. Zyg. Kubicki z Nakwasza. Edw. Krasicki z Liska. Ant. Sartyni z Brzuzda. Józ. Janowski z Brzezowic. Adolf Zakrzewski z Mikołajowa. Bol. Zaremba z Zarzyc. Ssan. Wolański z Kornia. Em I Kaliski z Podub. Jan hr. Dzieduszycki z Slawina.

Wyjechali do d. 28 lipca ze Lwowa.

PP. Józ. Paygert do Sidorowa. Eug. hr. Cettner. Józ. Leszczyński do Złoczowa. Lud. Kempski do Lubienia. Hen. hr. Doneli do Milatyna. Franc. Rosnowski do Tartakowa. Józ. Dwernicki do Ohladowa. Jak. Sawczyński do Jaworowa. Adrjan Kadłubiski do Tetewczyc. Tad. Niewiadomski do Soposzyna. Jan Reszytełowicz do Złoczowa. Jul. Kośnierski do Czerniowic. Ed. Kopecki do Domażyra. Fel. hr. Karnicki do Roguzna. Jan hr. Baworowski do Tarnopola. Wikt. Kawecki do Beniowy. Józ. Dolański do Komarna.

PP. Józ. Łucki do Brzeżan. Ant. Delanowski do Tarnopola. Fr. Wisłocki do Złupiwan, Jan Jordan. Lud. Meyer do Lubienia. Franc. Kosiński. Fel. Sniatowski do Sambora. Stan. Starzeński do Derewni. Wik. Obniski do Mycowa. Lud. br. Brunicki do Michałówki. Józ. Kempski do Żółkwi. Ant. Strzyżewski do Stanisławowa. Adam Łucki do Sarn. Adolf hr. Poniński. Tad. hr. Fredro do Krakowa. Ob. hr. Corti do Przemyśla.

PP. Ant. Oberski do Krechowa. Kon. Zgazdziński do Ulicka seredkiew. Jan Michałowski do Zadworza. Tyt. Zarzycki do Chotyłuba. Marc. Tarnawiecki do Gródka. Jan Matkowski do Stryja.

Kurs telegrafowany z Wiednia 25. lipca.

Augsburg za 100 złr.	102 5/3	Pożyczka 5% . . .	85 1/2
Hamburg za 100 tal. branco	75 1/2	Akcye banku	1096
Londyn za 1 funt szterl.	10.4	Kolej północna . . .	2847 1/2
Medyolan za 300 lirów	102 1/2	Obl. ind.	77
Paryż za 300 franków	119 3/4	Nowa pożyczka z loteryą	105 7/16
Agio duk. ces. . . .	7	Pożyczka narodowa .	85 1/8

Dzisiejszy kurs lwowski.	Gotówką zł.	Gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski	4	40	4	45
Dukat cesarski	4	46	4	50
Półimperyał zł. rosyjski	8	12	8	18
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	35	1	36
Talar pruski	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10	1	11
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	81	40	82	10
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	76	20	76	45
5 proc. pożyczka narodowa	85	—	85	30
Śrebro	—	—	—	—

Lwów, 18. lipca

Na dzisiejszym targu płacono:	po złr.	po kr.	do złr.	do kr.
Korzec pszenicy ozimej - - -	10	44	12	—
„ Żyta - - - -	8	36	8	40
„ Jęczmienia - - -	—	—	6	48
„ Owsa - - - -	5	—	5	—
„ Grochu - - - -	—	—	8	—
„ Hreczki - - - -	7	12	7	54
„ Ziemniaków - - -	5	36	7	12
Sąg drzewa bukowego - - -	—	—	—	—
„ Sosnowego - - -	10	48	—	—
Centnar siana - - - -	—	42		50
„ słomy - - - -	—	33	—	42
Garniec 30 stopniowej okowity bez opłaty	—	—	—	—

INSERATY.

(Nr. 72.) W księgarni (1.)

H. W. Kallenbacha
we Lwowie

Obraz świata, pod względem geografii, statystyki i historyj wszystkich krajów skreślony podług najlepszych źródeł przez P. E. Leśniewskiego. Z mappami, herbami wszystkich państw i rycinami. Wydanie drugie poprawne. 2 tomy. Warszawa 1852. 15 zł̶r.

Opis królestwa polskiego, pod względem historycznym, statystycznym, rolniczym, fabrycznym, handlowym, zwyczajowym i obyczajowym. 2 tomy z rycinami. Warszawa 1850. 8 zł̶r. 24 kr.

Pac Stefan. Obraz dworów europejskich na początku XVII. wieku, przedstawiony w dzienniku podróży królewicza Władysława syna Zygmunta III. do Niemiec, Austryi, Belgii, Szwajcarji i Włoch, w latach 1624, 1625. Wrocław 1854. 2 złr. 40 kr.

Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmuuta Augusta, obejmujące listy Jana Franc. Commendoni do Karola Boromeusza. Zebrał Jan Albertrandi. 2 tomy. Wilno 1851. 8 złr.

Parthenaj kś. Dzieje panowania Fryderyka Augusta II. króla polskiego. Z 7 rycinami. Warszawa 1854. 7 złr. 12 kr.

Paska J. Chr. Reszty rękopismu. Z egzemplarza w ces. publ. bibliotece w Petersburgu spisane i wydane w r. 1843 przez S. A. Lachowicza. Na nowo przejrzane z 6 rycinami wydanie. Wilno 1854. 7 złr.

Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie z dodaniem powieści. Ozdobione 16 rycinami. Warszawa 1852. 4 złr.

Popliński A. Histerja powszechna dla klass niższych i wyższych gymnazialuych i realnych. Tom I. Dzieje starożytne. Poznań 1854. 2 złr. 40 kr.

Poujoulat M. Historja rewolucji francuskiej 1789. Przełożył i notami objaśnił Władysław Syrokomla. Z 8 rycinami na stali rzniętemi. 2 tomy. Wilno 1851. 8 złr.

Przezdziecki A. Ślady Bolesławów polskich po obcych krajach. Opowiadanie historyczne. Z 5 rycinami. Warszawa 1853. 2 złr. 24 kr.

Rogalski L. Dzieje Jana III. Sobieskiego, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego. Warszawa 1857 6 złr.

Rogalski L. Obraz historji powszechnej, od najdawniejszych do najnowszych czasów. Dzieło z niemieckiego przerobione podług Rotteka. 2 tomy. Warszawa 1842 15 złr.

Rychcicki M. J. A. Piotr Skarga i jego wiek. 2 tomy. Kraków 1850. 8 złr. 15 kr.

Słownik geografii powszechnej. Opis geograficzno-statystyczny państw, krajów, okolic, miast, wysp, mórz, rzek jezior, ułożone według najlepszych dzieł niemieckich, francuskich, angielskich i polskich, przez R. Lisieckiego i W. Szymanowskiego. 2 tomy. Warszawa 1852. 17 złr.

Szajnocha K. Jadwiga i Jagiełło. 1374 — 1413. Opowiadanie historyczne. Tom I. Lwów 1855 5 złr.

Weber J. Dr. Dzieje powszechne od najdawniejszych do najnowszych czasów ze względem na oświatę, piśmiennictwo i religią na język polski przełożone, a w rzeczach słowiańskich do potrzeb narodowych zastosowane przez Stanisława Zarańskiego. 2 tomy. Lwów 1851. 6 złr.

Wojcicki K. Wł. Pamiętniki do panowania Zygmunta III. Władysława IV. i Jana Kazimierza. 2 tomy. Warszawa 1846. 4 złr. 30 kr.

Zbigniew Oleśnicki, przez autora dzieła „Piotr Skarga i jego wiek". 2 tomy. Kraków 1854. 8 złr. 15 kr.

Żyzia sławnych Polaków. Wydanie nowe, 5 tomów, Lipsk 1837. 15 złr.

Ogłoszenie taniej sprzedaży.

W drukarni Zakładu narodowego imienia Ossolińskich znajduje się u podpisanego:

kilka egzemplarzy kompletnych

DZIENNIKA LITERACKIEGO

wychodzącego w roku 1852, 1853 i 1854,

zawierającego:

Rozprawy naukowe, umnicze i moralne, powieści, poezye, obrazy obyczajowe, opisy miejsc i pomników, rozmaitości literackie i artystyczne, recenzje dzieł itp.

Rok I. (1852) pod redakcyą *Karola Szajnochy*. Cały rocznik zbroszurowany z tytułem i spisem rzeczy. — Cena dawniejsza 10 złr., **zniżona teraz na 7 zlr.**

Rok II. (1853) pod redakcyą *Felicyana Łobeskiego*. Cały rocznik zbroszurowany, z tytułem i spisem rzeczy. — Cena dawniejsza 8 złr., **zniżona teraz na 4 zlr.**

Rok III. (1854) pod redakcyą *H. Koreckiego*. Cały rocznik zbroszurowany obejmuje 43 numera. — Cena dawniejsza 6 złr. 36 kr., **zniżona teraz na 2 zlr.**

Zwraca się zarazem uwagę, że *Dziennik literacki* z lat dawniejszych odciskany był w bardzo małej liczbie egzemplarzy i tylko dla prenumeratorów — przeto już dziś stał się rzadkościa bibliograficzną.

(Adres) ***Wojciech Maniecki,***
uprzyw. dzierżawca drukarni Zakładu narodowego
(Nr. 69. 1—4) im Ossolińshich we Lwowie.

Z przyczyny wyjazdu są **do sprzedania:**

meble, naczynia kuchenne i garderoba

jako to: suknie mantele, szale, zarzutki i inne pomniejsze rzeczy, w rynku pod l. 238 w domu p. Krajczyckiej co dziennie od rana do pierwszej godziny zpołudnia.

(Nr. 71. 1—3.)

Handel towarów płóciennych,
woskowych i herbaty

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie,

przy rynku pod liczbą 175 obok księgarni pana K. WILDA.

Poleca swój skład
w najlepszym i najświeższym doborze

chińskiej Pecco herbaty i prawdziwej rossyjskiej
karawanowej herbaty *Pecco,*

po następujących cenach:

Nr. 1	Pecco herbata czarna bez kwiatu	funt po	1 złr.	20 kr.
» 2	» » średniej jakości z kwiatem	» »	1 »	36 »
» 3	» » przedniej » » »	» »	2 »	— »
» 4	» » bardzo przednia » »	» »	2 »	30 »
» 5	Herbata praw. ross. karawanowa » »	» »	3 »	— »
» 6	» » » przednia » »	» »	4 »	— »
» 7	» karawanowa familijna	» »	5 »	— »
» 8	» » » najprzedniejsza	» »	6 »	— »

Ostatni gatunek herbaty w puszkach ozdubnych porcelanowych
cała wielka puszka po 10 złr.
mała » » 7 »

Wielki odbyt naszego handlu w tym właśnie artykule, ułatwia nam dostarczanie kupującym świeżego zawsze i dobrego towaru. — Zamówienia pocztą z prowincyi uskuteczniamy szybko i rzetelnie.

☞ Dla uniknienia pomyłek prosimy na powyższe oznaczenie firmy handlu zwrócić uwagę.

(Nr. 29 7—15)

Do dzisiejszego Numeru dołączona jest jedna rycina mód.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI.

W drukarni zakładu narodowego im Ossolińskich